

## Solidarność Walcząca

numer  
specjalny!

Wydanie wspólne: „BAZA”, „CDN – Urząd Wolnego Robotnika”, „Niepodległość”, „Solidarność Walcząca”, „Zwycięży”, „WOLA”, „Solidarność Walcząca”.  
Kwiecień – maj 1986 r.

JAK TO SIĘ STAZO...? Ziemie Afganistanu już od najdawniejszych czasów były terenem kłopotliwych i niebezpiecznych rajdów, głównie perskich. Wśród nich jedynie pobyt wojsk Aleksandra Macedońskiego w IV w. p.n.e. zaowocował rozkwitem kultury materialnej i duchowej. Dzielnic burliwej losy silniejszej Persji, plemiona afgańskie przeżyły jeszcze w.i.n. napad Hunów i trasy najeźdźców Mongołów /Dżyngis Chan, Tamerlan, Babar. Te ostatnie /XIII w./ zupełnie zrujnowały kraj, a szczególnie jego rolnictwo – jedno z najstarszych na świecie – w IX w. p.n.e. istniały już podziemne kanały irygacyjne/. Wojna sprzyjała smakomitem położeniu Afganistanu, będącego „bramą do Indii”.

W 1747 r. 30-to letni Ahmed Szah wykorzystując zamęt i niesnaski w armii perskiej /s którą Kupiz Indie/, po zagarnięciu artylerii i skarbów ustanowił niepodległość Afganistanu. Tak zaczęła się nowa karta w dziejach tych ziem. Ahmed Szah okazał się być zręcznym politykiem, godząc w interesy licznych plemion. Nie potrafił już tego jego następca, który sepchnął kraj w zamęt niekończących się wojen domowych. W 1837 r. na Afganistan, zwrócił się po raz pierwszy cesarz Polaków. Persja odbudowywała swą potęgę, a będąc pod wpływem Moskwy ruszyła na Herat – miasto w zachodnim Afganistanie. W ten sposób zagrożone zostały interesy Anglików, co chciało wykorzystać ks. Adam Czartoryski, licząc na przeniesienie konfliktu rosyjsko-angielskiego do Europy. Spór zażegnano jednak dyplomacją, gdyż Rosja nie była w stanie zrealizować zamiaru Katarszyny Wielkiej – dotarcia nad Ocean Indyjski. Brytyjczycy nie dowierzali neutralności Kabulu i w 1838 r. wkroczyli do kraju. Jednakże ich 4-ro letnia obecność skończyła się powstaniem i klęską /na 16500 żołnierzy, tylko

20 // udało się przedostać do Indii/. Dążyli oni jednak nadal do utworzenia państwa buforowego przed Rosją i dlatego w 1878 r. ponownie najechali Afganistan. Tym razem klęskę odnieśli już po 2 latach, a w nieugiętym kraju rządy objął „żelazny emir” Abdurrahman. Przy pomocy bezwzględnych metod, poprzez 4 wielkie wojny domowe udało się mu na powrót zjednoczyć Afgańczyków. Skuteczną polityką absolutnej izolacji zabezpieczył on granice przed Rosją i Anglią lecz doprowadził przy tym do olbrzymiego opóźnienia gospodarczego. Po śmierci emira, jego syn Habibullah /1901-1919/ próbował nieśmiało wprowadzać reformy. Został jednak szybko zamordowany, przez „nieznanych sprawców”, a do władzy doszedł Amanullah – wnuk Abdurrahmana. ZSRR, jako pierwsze państwo nawiązało stosunki dyplomatyczne z Afganistanem. Amanullah chcąc szybko zreformować gospodarkę i administrację, rozpoczął walkę z islamem i sprowadził techników radzieckich. Piloci z Rosji sowieckiej zorganizowali mu siły powietrzne, a jeszcze podczas jego upadku stworzono w ZSRR „ochotniczy” oddział jazdy, który nie zdążył przybyć. Władzę po Amanullahu wziął podczas ogólniej rebelii Nadir Szah. Próbował on ostrożnych reform w stylu Habibullaha. Jednak w 1933 r. został zamordowany, a rządy przejął Zahir Szah. Okres jego panowania to: izolacja, chaotyczne próby małych reform i zwykła nieudolność.

W 1953 r. premierem został Mohammad Daud – energiczny i popularny o nastawieniu centrowym, choć z prowoideckimi dążeniami. W kręgach wojskowych i nauczycieli do głosu doszli radykałowie. Jeden z nich Mohammad Taraki założył Ludowo-Demokratyczną Partię Afganistanu. Można go określić na podstawie oficjalnego życiorysu: „Na przełomie lat 40/50 tow. Taraki osiągnął należytą dojrzałość



pod względem świadomości klasowej". Hasła LDPA nie pozostawiły nawet cienia wątpliwości. Za spowodowanie konfliktu z Pakistanem Daud został zastąpiony na stanowisku premiera przez Zahirę. Nie dał on jednak za wygraną i przy pomocy wojska, po bezkrwawym przewrocie ponownie doszedł do władzy - już jako pierwszy prezydent Afganistanu. Popularność Dauda miała gwarantować pokój wewnątrzny. Tymczasem dla jego zachowania zwalczano na lewicę, wyrzucił z rządu ludzi LDPA. Ten zwrot oraz renesans islamu w Iranie, Pakistanie i w samym Afganistanie zagroził pozycję komunistów /czytaj ZSRR/. Najmocniejszym ich atutem była zakonspirowana organizacja działająca w wojsku. Tam też powstał projekt zamachu stanu, a Daud aresztowaniem przywódców LDPA przyspieszył tylko wyrok na siebie. Wojsko w ciągu 10-ciu godzin dokonało zamachu stanu - ilość ofiar nie jest dotychczas znana. Rządy Tara-

kiego, a potem Amina to już tylko krwawy terror w stylu Fol Pota. Wystarczy wspomnieć, że 3 co do wielkości miasto Herat /120 tys./ straciło w czasie buntu 20 tys. mieszkańców, a 40-60 tys. zostało rannych /szacunki oficjalne/. Już w trzy miesiące po puczu dała znać o sobie opozycja, a "kontrrewolucyjni bandyci" zajęli słynną dolinę Paneczszir, której nie oddają do tej pory. Rozłam w LDPA /Babrak Karmal na "emigracji" w Pradze/, kult Tarakiego i superterror rewolucyjny - to główne wyznaczniki lat 78 i 79. Straciwszy kontrolę nad połową kraju na rzecz "bandytów" Taraki, a później Amin wzywali na pomoc Moskwę. Ta jednak przerażona polityczną nieudolnością tego tandemu prowadziła już rozmowy z B. Karmalem. Okazały się one pomysłne bo 27.XII.1979 r. Armia Czerwona przystąpiła do oswobodzenia kolejnego "ludu uciśnionego".

T.M.

### ARMIA SOWIECKA W AFGANISTANIE

Bernard Dupaigne

Wybór i oprac. na podst. "Po-glądy" nr 7/86 - N.W.

Inwazja z grudnia 79 roku, wyjątkowo dobrze przygotowana została dokonana pod dowództwem generała lieutenanta wojsk służby bezpieczeństwa, generała KGB, wiceministra spraw wewnętrznych Wiktora Papatina /.../. Korpus ekspedycyjny zawierał: "dywizję powietrzną wykonioną z rezerw strategicznych Naczelnego dowództwa sił naziemnych i 6 dywizji strzelców zmechanizowanych stacjonujących w Azji Centralnej. Ponieważ były to dywizje II kategorii uzupełniono je rezerwistami, w większości przypadków piechotą, powołaną na miesiąc", to zn. Turkmenami, Uzbekami i Tadżykami. /.../ Sowieci opanowali całą użyteczną część kraju oraz wszystkie miasta praktycznie bez strat /.../ W roku 1984 stan armii okupacyjnej osiągał 140-150 tys. żołnierzy. Nowe oddziały składają się głównie z jednostek komandosów organizowanych w brygady /nowa nazwa/ liczące 1700 starannie dobranych i przeszkolonych żołnierzy.

Armia sowiecka wkroczyła do Afganistanu z pełnym wyposażeniem wy-

maganym przez Sztab w przewidywaniu klasycznych ofensyw skierowanych głównie przeciwko państwom NATO: uzbrojenie przeciwlotnicze, rakiety przeciwczołgowe, maski gazowe i pojanady dekontaminujące. Takie uzbrojenie szybko okazało się niewystarczające. W pierwszym okresie partyzanci byli oczywiście zaskoczeni szybkim pochodem najeźdźców i niewiele mogli zrobić by się im przeciwstawić. Wkrótce jednak zorientowali się, że armia sowiecka dysponuje niewielką liczbą piechoty, zdolnej do ścigania oddziałów partyzanckich nie pozostawiając czołgów, bądź artylerii bez osłony i podjęli operacje zaczepne i pułapki korzystając z pomocy ludności afgańskiej oraz możliwości szybkiego przemieszczania się. /.../ Ilość sowieckich baz praktycznie nie uległa zmianie w okresie od końca 1979 do końca 1984 r. Oznacza to, że Sowieci zdecydowani byli opanować potrzebne im terytorium, a także, że nie osiągnęli postępu w tej dziedzinie przez cały okres wojny. Wzrosła jedynie ilość niewielkich posterunków obronnych w rejonie Shibergamu /wzdłuż gazociągu/ /.../ Wydaje się pewnym, że Sowieci wielokrotnie użyli w ograniczonym zakresie śmiercionośnych produktów zabronionych przez Konwencję Genewską, zwłaszcza w dalekim Badakhshanie /.../

Kraje wspólnoty zostały zobowiązane do wniesienia swego solidarnego wkładu w



działo opanowania Afganistanu. Wiadomo na pewno o obecności kubańskich oddziałów powietrznych. Mówiło się także o kontyngentach z Wietnamu, Niemiec Wschodnich, z Czechosłowacji i z Bułgarii. Istnieje przypuszczenie, że młodzi oficerowie sił Układu Warszawskiego odbywają w Afganistanie od 1982 r. trzymiesięczne szkolenia. /.../ W Kabulu jest natomiast wielu Niemców wschodnich. Ich zadaniem jest organizacja policji afgańskiej. W większości zamieszkuje strażoną przez armię sowiecką dzielnicę Wazir Akbar Khan Mena.

Wydaje się, że wojna miała trzy fazy: 1/ faza konwencjonalnych operacji dokonywanych szybko przemieszczającymi się wozami pancernymi oraz bombardowań helikopterowych; 2/ faza lepszego rozpoznania terenu i lepszego rozmieszczenia oddziałów, po frontalnych atakach na oślep następuje faza systematycznie prowadzonych przez KGB i Khad /afgański tajny urząd bezpieczeństwa/ zwiadów i rozpoznania terenu; 3/ faza trzecia dokonuje się po śmierci Andropowa: armia zostaje zreorganizowana i dokonuje się ofensyw generalnych siłami powietrznymi. Wygląda to na chęć rozprawienia się z partyzantką źle uzbrojonych wieśniaków, która mogłaby stać się niebezpieczna i kosztowna, gdyby Stany Zjednoczone zdecydowały się wreszcie na dostarcze-

nie jej odpowiedniej ilości broni, tak jak Sowieci wywozili Wietnamczyków. /.../

Krótkowzroczność działań nie pozostawia Sowiecom wiele czasu na rozpoznanie terenu i zbieranie informacji o ruchu oporu. Odwołują się wtedy do tortur. /.../ Np. Podczas napadów odwetowych nie strzelano do kobiet i dzieci. Zamykano je w jakimś pomieszczeniu i wrzucano tam granaty. /.../ Amortyzacja samolotów i innego sprzętu, zniszczone urządzenia, paliwo, przetrzuty z ZSRR do Afganistanu, dodatkowy żołd, wyżywienie żołnierzy oraz konieczność zaopatrywania Kabulu, wszystko to pociąga duże koszty. /.../ Jest on naliczany jako zadłużenie afgańskie wobec ZSRR /podobnie jak w Wietnamie który musi spłacać otrzymaną pomoc/. Egzekwując spłatę długu Rosjanie zmonopolizowali eksportowe zasoby Afganistanu. /.../ Kończąc ten bilans obecności armii sowieckiej należy stwierdzić, iż ZSRR zaangażowane jest w to przedsięwzięcie z powodów głównie strategicznych. /.../ Jednakże wojna ta jest przede wszystkim wojną narodu, który od 5 lat zdecydowanie dąży do wyzwolenia od okupanta, bezwarunkowo i za każdą cenę, jaką przyjdzie mu zapłacić.

#### POLAK KTÓRY ODDAŁ SWOJE ŻYCIE ZA WOLNY AFGANISTAN; LECH ZONDEK

W dniu 4. lipca 1985 roku zginął walcząc w Afganistanie z sowieckim najeźdźcą nasz przyjaciel s+p L E C H Z O N D E K gorący patriota, człowiek oddany duchem idei wolności i niepodległości Polski, aktywny działacz Konfederacji Wolnych Polaków i Grupy "Support for Solidarność". Odszedł od nas zbyt wcześnie, bo w wieku 33 lat. Pochowany został w prowincji Nuristan w Afganistanie. Pozostanie w naszych modlitwach, myślach, czynach. Przyjmij Go Panie do Królestwa Swego.

Grupa "Support for Solidarność"

Konfederacja Wolnych Polaków

Urodził się w Polsce w 1952 roku. Po zrobieniu matury dostał się na Wydział Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie studiował aż do wyjazdu z Polski. Wśród przyjaciół znany był ze swego szalonego entuzjazmu dla wszystkiego czym się zajmował i

z ogromnej wrażliwości. Sportowiec, alpinista dzięki znakomitym warunkom fizycznym w krótkim czasie osiągał wyniki, na które inni musieli czekać wiele lat. Po przyjeździe do Australii natychmiast aktywnie włączył się do działalności politycznej i społecznej /.../ kontynuując studia /.../ Po podjęciu decyzji o wyjeździe do Afganistanu intensywnie przygotowywał się do tego studiując kulturę i język. Ostatnim etapem był wyjazd do Zachodniej Australii, gdzie Leszek spędził ponad pół roku mieszkając na pustyni, szlifując kondycję i odporność na bardzo trudne warunki klimatyczne i terenowe. Z Australii wyjechał w VII.1984 r. i od tego czasu sporadycznie docierały do nas listy opisujące jego przeżycia. Zamierzał wrócić po upływie roku, aby kontynuować studia. Nie zdążył. Straciłmy najbliższego Przyjaciela, a Polska gorącego patriotę. Żegnany Cię Leszku w głębokim smutku.

Grono najbliższych przyjaciół.

Melbourne 8.X.1985



ZŁO WALKĄ ZWYCIĘŻAJ Minęła 6 rocznica najazdu i Kornel Morawiecki krwawej okupacji Afganistanu przez wojska sowieckie. Naród afgański cierpi i umiera. Liczbę uchodźców do Pakistanu i Iranu szacuje się na 5 mln., liczbę zabitych na 1 mln. My, Polacy musimy uswiadomić sobie, że w proporcji do liczby ludności straty te są porównywalne z naszymi stratami w II wojnie światowej. Praktyki sowieckie w Afganistanie /przytaczam za opracowanym w ub.r. raportem eksperta ONZ prof. Ermakory/: pacyfikacje wiosek, niszczenie i palenie upraw, bombardowanie całych połaci ziemi, stosowanie broni chemicznych i min-zabawek dla dzieci, wywożenie tysięcy dzieci do ZSRR na przymusową sowieetyzację, tortury i rozstrzeliwanie jeńców - to ludobójstwo. Ludobójstwo, które obciąża sumienie każdego uczciwego człowieka. "I odpuść nam nasze winy..." Winnym po stokerość jest agresor - komunistyczny reżim Związku Radzieckiego, ale również winien jest cały cywilizowany świat nie dość potępiający agresora. Coroczne rezolucje ONZ wzywające ogólnikowo do wycofania obcych wojsk z Afganistanu, to stanowczo za mało. Winni jesteśmy i my sami, że nie czynimy nic lub prawie nic, żeby tym wolałym o pomstę do nieba zbrodniom i zbrodniarzom przeszkodzić.

Naród afgański walczy o swą ziemię, wiarę i kulturę; walczy przeciwko sowieetyzacji. Największym sukcesem, niemalże zwycięstwem w tej zbrojnej walce jest jej 6-letnie trwanie. To niepojęte. Afgańscy partyzanci powstali z motyka na słońce. Swę umiłowanie wolności przeciwstawili najpotężniejszemu, nie przebierającemu w środkach, militarnemu imperium. Zdawało się, że zostaną zgniecieni w zarodku. Nie zostali zgniecieni. Co roku, czołgi, helikoptery i samoloty pokrywają nawalą ognia i żelaza ścianą już, bronią przez legendarnego Massuda, dolinę Pandzszir, którą przebiega główny szlak sowiecki do Kabulu. A ile jest podobnych dolin w Afganistanie? Tych dolin i gór, pustyni i pól bronia były jak uzbrojeni, dziesiątkowani patrioci afgańscy. I zadają dotkliwe ciosy sowieckiej armii i wojskom reżimu Karmala. Bronń zdobywają na wregu, przemycają z krajów muzułmańskich, kupują, kradną, transportują z narażeniem życia.

Świat nie widzi tego co dzieje się w Afganistanie, nie ma tam reporterów amerykańskiej telewizji. Rządy państw demokratycznych udzielają jedynie humanitarnej pomocy milionom uchodźców, i to pomocy niewspółmiernej do potrzeb. Dopiero ostatnio otwierają się pewne perspektywy oficjalnych dostaw broni dla partyzantów od rządu Stanów Zjednoczonych. Ale również ostatnio, po objęciu władzy przez Gorbaczowa, wzmożił się napór sowiecki. Nielicznym korespondentom zachodnim afgańscy bojownicy mówią: "Cały naród ginie, świat powinien o tym wiedzieć" i dodają: "Nie potrzebujemy waszej odzieży, lekarstw, żywności, dajcie nam ciężką broń i amunicję".

Symbolicznym, ale jakże cennym wsparciem byłyby dla afgańskiego narodu oddziały ochotników z wolnego świata. Czy będzie to możliwe? Czy w afgańskie góry uda się kiedyś polski legion ochotniczy sformowany z tak licznej najnowszej emigracji polskiej?

A może wreszcie Sowietci opamiętają się, może ustąpią? Najwyższy czas. Afgańczycy zło walką zwyciężają. Ja, Ty, cały świat powinien im pomóc.

/Za "SW" nr 1/1986/

walcząca w dolinie Pandzszir, okolicach Kabulu czy Heratu jest również nasza walcząca



Afganistan walczy 1978-86

ORGANIZACJA  
SOLIDARNOSC WALCZACA